

Urządnik wychodzi 10 i 25
każdego miesiąca.

Przedpłata

miejscowa i zamiejscowa wynosi
kwartalnie . . . 60 ct.
półrocznie . . . 1 złr. 20 ct.

Otwarte reklamacje wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcyja i administracyja
znajduje się w Przemyślu,
w rynku, w drukarni Jana Cara.

Przedpłatę należy przesyłać
wprost do administracyji.

Ogłoszenia przyjmują się za opła-
tą 6. centów od wiersza drobnym
drukem.

czasopismo poświęcone sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

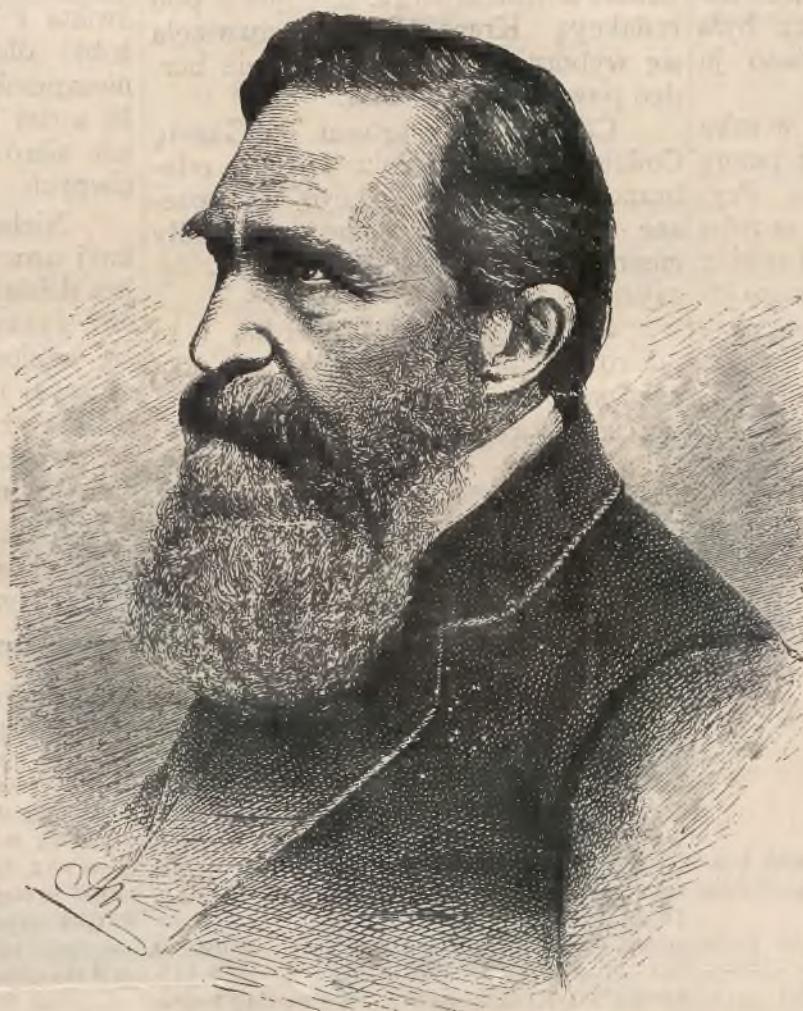
Józef Ignacy Kraszewski.

Spodziewamy się, że zrobimy miłą niespodziankę czytelnikom naszym podając w numerze dzisiejszym portret ukochanego Jubilata naszego Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Zasługę jego około podniesienia ducha narodowego, moralności i oświaty w narodzie przedstawiliśmy już w zeszłym numerze pisma naszego, dziś niech nam będzie wolno podać jeszcze tylko nie które dane z zasłużonego żywota Jubilata i podnieść przynajmniej najważniejsze chwile, z uroczystości odbytej z początkiem b. m. w Krakowie z powodu obchodu pięćdziesięcioletniego jubileuszu jego pracy literackiej.

Józef Ignacy Kraszewski urodzony w Warszawie dnia 28. lipca 1812 r. spędził dziecięce swe lata w Romanowie pod opieką babki, prababki i ciotki, które to kobiety kształtowały pierwsze umysł jego. W *Obrazach z życia i podróży* opisuje Kraszewski obszernie te stosunki dziecięcego wieku swego, a opis tryska nadzwyczajną rzewnością i miłością dla tej rodziny swej matki, a uwielbieniem dla prababki, która najbardziej zajmowała się rozwojem umysłu chłopięcia.

W trzynastym roku życia oddano go na naukę do szkoły obwodowej w Białej Radziwiłowskiej, gdzie spędził lata od 1822 — 1826 r. które pozostawiły po sobie ślad w powiastce „Wielki świat małego miasteczka;“ z Białej zaś oddano go do szkoły w Lublinie, gdzie młody, żywy umysł pod wpływem niezwykłych talentów, niemogąc się włożyć do suchej, systematycznej, przeważnie pamięciowej nauki szukał po za szkołą kar-



my dla ducha i dla tego w szkole nie miał powodzenia.

Tamto zwrócił Kraszewski po raz pierwszy uwagę swoją na pamiątki z przeszłości narodu, począł badać pomniki, podania i legendy ludowe, tam też jak się zdaje rozpoczął pisanie pierwszej powieści swojej.

Po opuszczeniu Lublina, gdzie rok tylko bawił, oddano go w r. 1827 do gimnazjum w Świsłoczy gdzie przebywał do r. 1829 i tu to właśnie w r. 1829 wykończył pierwsze swoje dwie prace literackie a to: *Wieczór czyli wypadki peruki* (wyjątek z powieści *Dwa a dwa cztery*) i humoreskę pod tytułem „*Biografia Sokalskiego organisty*,” są to pierwsze prace mistrza naszego które zostały wydrukowane w książce noszącej datę 1830 r.

Ze Świsłoczy, uzyskawszy tam patent *maturitatis*, udał się w sierpniu roku

1829 do Wilna, gdzie się zapisał na wydział nauk filozoficznych i historycznych, gdzie jednak krótko pozostawał, już bowiem na wiosnę 1831 r. zmusiły go wypadki polityczne opuścić szkołę a później i miasto.

Resztę wiedzy zdobył on sobie własną siłą i pracą. Pod wpływem tych wspomnień z życia uniwersyteckiego napisał Kraszewski kilka powieści jak: *Obrazy*, *Poeta i Świat*, *Metamorfozy* i inne.

Przybywszy tylko do Wilna, rozpoczął zaraz różne prace literackie, które ogłaszał pod pseudonimem: „Kleofas Fakunda Pasternak;“ tam to powstały powieści: *Pan Karol*; *Cztery wesela*, tu wreszcie począł zbierać materiały do *Historji Wilna*; tu w końcu z powodu powsta-

nia narodu dostał się do więzienia, gdzie przepędził kilka miesięcy pod kluczem moskiewskim. —

Odtąd to rozpoczyna się żywa działalność Kraszewskiego dla literatury polskiej, W roku 1832 przeniósł się do Dołhego gdzie mieszkał u ojca i tam to następowały pojedyncze wydawnictwa szybko po sobie, jak: Ostatni rok panowania Zygmunta III. Kościół Śto. Michalski w Wilnie i inne, tam oddawał się mistrz nasz poważnym studjom nad językami słowiańskimi i dziejami Litwy.

W roku 1836 wziął on wieś Omelno w dzierzawę, gdzie w roku 1837 wzbogacił literaturę naszą nowymi dwiema powieściami: *Dwa a dwa cztery* i *Pan Bartłomiej*; po których nastąpiło szybko wiele innych; a już wtedy rozwinęła się twórczość mistrza do tego stopnia, że, acz była mniejszą jak dzisiaj, podziwiano ją ogólnie.

Będąc w Omelnie wstąpił w roku 1838 w związek małżeński z panną Zofią Woroniczówną synowicą Prymasa i przeniósł się następnie w roku 1840 do Gródka w powiecie Łuckim; a w tym samym roku widzimy go jako wydawcę czasopisma *Atheneum* wydawanego w Warszawie do r. 1848. nakładem i drukiem Glücksberga, później zaś własnym nakładem wydawcy aż do roku 1851 w którym czasopismo to dla niepowodzenia zwinęte być musiało. Nieprzerywając w czasie wydawnictwa *Atheneum* swej pracy twórczej, po zaniechaniu tak-

wego oddał się jej zupełnie i zdwojoną twórczością rozsypywał znowu perły swego talentu po kraju; tak w Gródku, jak następnie w Hubinie, w Kisielach i w Żytomierzu dokąd się przeniósł w roku 1853 w celu kształcenia dzieci i gdzie został mianowany honorowym kuratorem tamtejszego gimnazjum. W Żytomierzu kierował Kraszewski czas jakiś teatrem polskim, który tam miał wówczas bardzo trudne stanowisko.

Na rok 1858 przypada pierwsza dłuższa podróż Kraszewskiego zagranicę mianowicie do Włoch, a owocem tej podróży były: *Kartki podróży po Europie*.

W roku 1859 objął nasz pisarz w Warszawie redakcję „Gazety codziennej“ która przeszła na własność bankiera Glücksberga, a dopiero pod redakcją Kraszewskiego rozwinęła się wybornie i w dziennikarstwie bardzo poważne stanowisko.

Cztery lat redagował on *Gazetę Codzienną*, w grudniu 1863 r. odebrano mu jednak redakcję, a ówczesne wypadki polityczne zniewoliły mistrza naszego do opuszczenia ojczyzny.

Przeniósł się do Drezdna i tu już rok siedmnaście pracuje na polu piśmiennictwa polskiego z wzrastającą ciągle twórczością.

Przeszło dwieście pięćdziesiąt dzieł w różnych gałęziach piśmiennictwa dał narodowi naszemu sam jeden w przeciągu lat 50, przeszło pół miliona egzemplarzy swych

książek rozrzucił po świecie; niema w świecie polaka któryby nieczytał niekorzystał z dzieł tego mistrza naszego, tworzonych z gorącą miłością Ojczyzny i wszystkiego co piękne dobre i prawe.

Już trzecie pokolenie w narodzie uczy się na tych księgach jego kockać Ojczyznę, wierzyć w prawdę i patrzeć w przyszłość z nadzieją, a wiele jeszcze pokoleń następnych znajdzie w nich niewyczerpane skarby miłości, nauki i mądrości.

Niedziw więc że naród polski takiego syna Ojczyzny uczcił z całym zapalem serdecznego uwielbienia i wdzięczności, w czasie jubileuszu jego. Obchód ten był prawdziwym dniem święta narodowego w którym synowie jednej matki z różnych krańców świata zebrali się wspólnie, by podać sobie dłoń braterską, by okazać że niezapomnieli otem iż należą do siebie, że węzeł miłości jednej matki łączy ich nierozdzielnie mimo losów przeciwnych.

Niebędziemy opisywać tej pięknej uroczystości, bo któż jej niezna już dzisiaj, bo któż z polaków widząc lub słysząc to wszystko nie przejął się wzmiosłem uczuciem łączności narodowej i miłości braterskiej w narodzie, któż nie uronił łzę z przepelnionego serca, łzę wdzięczności do Boga za to że mu pozwolił dożyć tej chwili.

Któż z nas nieoddał by był w owej chwili wraz z Mistrzem naszym Henrykiem Siemiradzkim całego swego

Listy bez treści

(Dokończenie.)

Przyznać jednak trzeba że i nasza kontynentalna fantazja miewa czasem niepoślednie pomysły.

Szanowny czytelnik, dajmy nato przechadza się wieczorem po bruku wielkiego miasta w towarzystwie kilku przyjaciół, przypatrując się życiu wielkomiejskiemu przy świetle gazowem.

Nie dziwnego że na widok tylu z największym przepychem urządzonych wystaw sklepowych, przedmiotem rozmowy staje się reklama. Wczyna się dyskusja nad przyczyną jej powstanie, nad rozwojem jej dalszym, skutkami i t. d. Jeden powiada że reklama stała się potrzebą w obec apatii czyniącej człowieka obojętnym na wszystko co go otacza; drugi utrzymuje że konkurencja wytworzyła reklamę; inny biorąc rzecz najogólniej dowodzi jak na dłoni, że bez reklamy postęp byłby niemożliwym. Ogólny bowiem podział pracy sprawia że każdy człowiek będąc zajęty wyłącznie sprawami, które mu los przeznaczył, niemoże równocześnie śledzić postę-

pu w innych kierunkach, i dopiero reklama zwraca na to jego uwagę. trąbiąc mu ze wszech stron w uszy i w oczy: takie a takie nowe potrzeby mieć będziesz i bądź co bądź musisz je zaspokoić. Dla tego też stwórca, troskliwy o dobro swego stworzenia, pamiętał i o reklamie, i u niego przyczynę jej szukać należy... W tem wśród najżywszej dyskusji, niezwykle zjawisko zwraca uwagę wszystkich na siebie. Gdzieś w powietrzu, ponad głowami przechodniów, zjawia się obraz cudownej piękności, artystycznie wykończony według wszelkich reguł estetyki, przedstawiający, najpiękniejszy jaki tylko fantazja Milтона stworzyć mogła raj. Przepudny raj, w którym pierwsi nasi rodzice przechadzając się w najlepszej komitywie, admirują cuda stworzenia. Naturalnie że w obec takiego zjawiska wszelka dyskusja ustaje, o reklamie wszyscy zapominają, a każdy tonie wzrokiem w obrazie. Ten zachwyca się artystyczną jego pięknnością; ów chwali wynalazek mglistych obrazów; szan. czytelnik n. p. okiem znawcy śledzi piękne kształty Ewy; a wszyscy rozkoszują się czarującym widokiem. Tłum ludzi się zbiega, gapią się wszyscy na niezwykle widowisko, tem bardziej że je daremnie mieć możemy, i niejeden wzdycha: „ach! gdyby Ewa nie była tak łakomą, jakżeby dobrze nam

teraz mogło być w raju“, i ani przez myśl gapiom nieprzyjdzie że w takim razie nie byłoby ani nas, ani reklamy, ani dobrodziejstw filozofii anielskiego doktora z Akwinu. Nagle, w jednym okamgnieniu — właśnie gdy szan. czytelnik miał zrobić jakąś dowcipną uwagę — obraz znika... a z dziwione oczy spektatorów czytają natomiast ognistemi głoskami wyrzuty napis; „w magazynie X. et Comp. — bajecznie tanio — każdy będzie ubranym od stóp do głowy według najświeższej mody“.

Cóż by tedy było dziwnego gdyby szan. czytelnik siedząc w biurze otrzymał numer „Urzędnika“, a przeczytawszy tytuł odcinka „listy bez treści“, pomyślał sobie: co też to znowu za koncept dziki; gdyby się potem zaczął zastanawiać, czy w ogóle można coś bez treści napisać?; nareszcie przyszedł do przekonania że pomysł taki jest piramidalną niedorzecznością?; i gdyby właśnie w chwili, kiedy chce zwrócić na to uwagę swego kolegi biórowego, spostrzegł tłustemi czcionkami wydrukowany napis: w redakcyi Urzędnika w Przemyśle, bajecznie tanio bo raptem za 60 ct. kwartalnie, nabyć można treści w najlepszym gatunku“. W tem nie byłoby nic dziwnego Dziwiłbym się jednak bardzo, gdyby szanowny kolega nie poczuł w tedy niezwykle hor-

mienia, każdej kropli krwi swojej na ołtarz Ojczyzny.

Gdzie takie uczucia żyją w pierśiach, gdzie takie łzy skrapiają oblicza, gdzie ofiarność w narodzie, tam naród silny, niezmiądną go i stokróż okropniejsze nieszczęścia, bo wychodzi z każdego silniejszy; bo żyje w miłości wierze i nadziei. =

Ruch stowarzyszeń

Stowarzyszenie Urzędników w Przemysłu wykazuje za miesiąc Wrzesień 1879 następujący obrot kasowy:

A. Przychód.

1. Wpłacono tytułem wkładek na udział	406 zlr. 21 ct.
2. Wpłacono tytułem wkładek oszczędności	301 " — "
3. Wpłacono tytułem wkładek na fundusz rezerwowy	17 " 36 "
4. Zwrócone zaliczki	1.021 " — "
5. Pobrane odsetki	127 " 38 "
6. Pozostałość gotówki w kasie z końcem Sierpnia	478 " 76 —
razem	2351 zh, 71 ct.

B. Wydatki.

1. Zwrócono tytułem wkładek na udział	80 zlr. — "
2. Zwrócono tytułem wkładek oszczędności	60 " — "
3. Udzielono tytułem zaliczek	1.245 " — "
4. Diversa	75 " — "
5. Pozostałość gotówki z końcem Lipca b. r. w kasie	891 " 71 ct.
razem	2.351 zlr. 71 ct.

Ogólny ruch kasowy w miesiącu Wrześniu 1879 4.703 zlr. 42 ct.

Jan Szuwalcki

Członek dyrekcji i kasyer.

Rozmaitości.

Rada Państwa. Na czwartym posiedzeniu Izby poselskiej z dnia 15. października złożył poseł Promber na stoł przydyłajal wniosek o wybór komisji z dziewięciu członków złożonej, któraby zastanowiła się nad reformą materialnych stosunków urzędników i służ państwowych, szczególnie pod względem emerytury i zaopatrzenia wdów i sierót.

Przy najbliższej sposobności pomówimy obszerniej o tym wniosku, dziś wyrażamy tylko życzenie bo wniosek ten nieposzedł tą drogą, którą chodziły dotąd wszystkie podobne wnioski, mające na celu rozwiązanie najważniejszych kwestyi bytu urzędników państwowych dotyczących.

Szczególny sposób pisania. Będzie to niezawodnie nowiną dla czytelników naszych że w Przemysłu wychodzi oprócz „Urzednika“ także lokalne pisemko tygodniowe pod nazwą „San“, — i możemy je polecić czytelnikom naszym gdyż czasami przynosi nawet dość dobre rozprawki, a czasem miewa nawet tak zabawne artykułiki humorystyczne, że niemożemy się oprzeć pokusie by jeden z takich nie podać na tem miejscu.

Przypomną sobie czytelnicy nasi że w pierwszych numerach „Urzednika“ podnieśliśmy w artykułach pod tytułem „Ziarnko do ziarnka“ myśl zbierania różnych odpadków w gospodarstwie na cele dobroczynne, a była tam mowa także o nżytej już raz herbacie. Artykuły te niepodobaly się szanownej redakcyi „Sanu“, wydelegowała więc z tego powodu ze swego grona najlepszą się do napisania artykułu przeciw „Urzednikowi“. I oto następuje ów artykułik w dosłownem brzmieniu:

„Wymoczki z herbaty Niewiem gdzie ja to czytał, ale mniejsza o to“. Śmiesz-
nem się zapewne wyda, że się do tego przyznaje,
„ale to jedynie dla zakrycia źródła, które mnie na
tę myśl pchnęło.

Po tej kropce wstęp do artykułu skończony, a nieszukaj czytelniku w nim sensu, bo daremna praca, dawaliśmy bowiem tę zagadkę do rozwiązania najznakomitszym rozwiązywaczom łamigłówek i ci nas zapewnili że nawet najgłębiej ukrytego sensu w powyższych luźnie zestawionych wyrazach dopatrzyć się niepodobna.

Po tym wstępie czytamy dalej:

„Jedno z długo peryodycznych, ale zawsze „peryodyczne pismo rozpoczęło swój zawód pouczającym artykułem „ziarnko do ziarnka“ i na poparcie swych dowodów o ile oszczędność przyczynia się do dobrobytu ludów, użyło czynnika

„wymoczków herbaty, zalecając aby takowych nie niszczyć bezmyślnie, lecz zbierać suszyć, oszczędzać „a później sprzedawać dla użytku klasy(?) biedniejszej.

W tym ustępie dowcip i filuterya redaktora już wyraźniejsze przybiera kształty, niechce on widocznie wyrządzić jawnie tego despektu „Urzednikowi“ by go wziąć za przedmiot tak znakomitego artykułu, ogródkami więc tylko daje czytelnikom swoim do zrozumienia o kim tu mowa, a pomija nawet dość zgrabnie tę okoliczność że artykuły „ziarnko do ziarnka“ miały za przedmiot odcinki od cygar a tylko ubocznie wspomniano tam o herbacie. Ale czytamy dalej:

„O ile ta propozycja (pisze dalej „San“) „szkodliwa jest dla społeczeństwa, a nawet dla samego autora tej nauki, wykażaj następujące spos-
„strzeżenia nasze. Ziarnko do ziarnka — myśl „wniosła i piękna, bo stara i polska, ale jakież „zastosowanie godne pożałowania!... Ponczone „nasze służi że za wysuszone wymoczki można „dostać kilka grajcarów od żydówki, one skrzętnie „takowe będą zbierać, nietylko z imbryczka ale „ze śmieciszka i rynsztoków a nawet gdy czasami „pani domu przez prędkość wyrzuci je do p....., „kucharka wiedziona chęcią zysku i z tamtąd je „wybierze i wysusze na maszynie. Żydówka zaś, „zakupując te wymoczki, sprytnie wybada służbę, „czy pani jeszcze ma herbatę? i często się zdarzy „że to były resztki wyrzucone. Biegnie więc co „prędzej do domu, zetrze zakupione wymoczki, do- „syple świeżej herbaty, obanderoluje w piękną „paczkę funtową z eleganckimi etykietami i bie- „gnie do jejmności rekomendując, że ma wyborną „świeżą herbatę, tylko co z Moskwy i bardzo ta- „nią! Jejmości kupuje i znowu *de capo* zapija. Oto „są skutki zastosowania tego rodzaju „ziarnko do

„Właśnie podnosimy myśl w tym celu, aby „pod żadnym warunkiem niedozwalać służbie, ani „samym zbierać wymoczków herbacianych, bo te „żadnego pożytku dla biednych nieprzyniosą, a „najczęściej nam samym się dostaną. S. p. hr, Be- „nedykt Tyszkiewicz w Czerwonym Dworze, spo- „strzegłszy lokaja suszącego wymoczki herbaty „kazał mu wyliczyć 100 wyraźnie **sto kańczu- „gów.**

„Ze zaś niemy to zalecają i broszury o tem „piszą, to ich nienaśludujemy, bo oni pewno tej „herbaty pić niebędą, a przygotowują ją dla nas „na sprzedaż. W wyższych domach polskich i „ruskich, to jest srodze wzbronionem, a zatem i „my, jeżeli się liczymy do polaków, przyjmijmy za- „sadę polską nie niemiecką.

Oto słowa owego znakomitego artykułu humorystycznego w „Sanie“, — dobry sobie ten

ror vacui, t j. pragnienie treści, i gdyby natychmiast przekazem pocztowym nieposłał 60 ctów. redakcyi „Urzednika“. Mam wszakże niepłonną nadzieję że do z dziwiennia nieprzyjdzie. szanowny kolega poszle bowiem nietylko 60 ctów, ale nawet, prenumeratę półroczną z góry, a odebrawszy numery „Urzednika“ dopiero się zdziwi ile to kwestji żywotnych pozostaje w zawieszeniu, których pomyslnie rozwiązanie każdemu urzednikowi leży na sereu, a októrych będąc obarczonym pracą nawet pomysleć niema czasu. Iprzekona się dalej że wszystkie te kwestje redakcja porusza, dyskutuje, zastanawia się nad srodkami do ich załatwienia, jednym słowem przyjmuje za 60 ct cały ciężar kłopotów urzedniczych na siebie. Zaiste niemożna sobie życzyć tańszego sposobu do pozbycia się wszelkiej goryczy żywota naszego.

Jeżeli tak się stanie, wtedy zadanie „listów bez treści“ spełnionem zostało, i radzę Ci łaskawy czytelniku szczerze, jeżeliś się przez nieostrożność aż dotąd zapędził, zaniechać dalszego czytania, chyba gdybyś dla odmiany chciał się dowiedzieć czegoś ciekawego jeszcze o reklamie.

Wtakim razie mógłbym Ci powiedzieć, że reklama może służyć także jako t. z. signum temperis.

Dawniej, kiedy ludzie mieli jeszcze pieniądze z głowami w górą wzniesionymi chodzili po bruku, zawieszano szyldy kupieckie naszych cylindrów, często się też zdarzały połamania tychże, nikt jednak niezwracał na to uwagi bo było za co kupić nowy.

Teraz inaczej — teraz wszyscy narzekają, na brak gotówki, która nie wiezieć gdzie się podziała, wszyscy popuszczali nosy na kwintę i ze spuszczoną głową, melancholijnym wzrokiem szukają w błocie tego, za czem dawniej po niebie gonili. Reklama chce scharakteryzować te okrutnie lichy czasy, drukuje dziś anonsy na bruku. Potrzeba tylko raz przejść się po ulicach Lwowa, aby się przekonać. że płyty na chodnikach zapełnione są ogłoszeniami najrozmaitszemi.

Jakaż szkoda że ogłoszenia obecnie stemplować nietrzeba bo jakież obszerne pole działania otwarło by się na bruku dla owego stemplbefudowicza, którego raz jakiś rekurujący malkontent nazwał charakterystycznie po niemiecku: „der wolfhiesshungrige, ergreifersantheilslustige Befundaufnehmer“. Oho...

RZUT OKA

na dziejowy rozwój ustawodawstwa europejskiego przeciwko lichwie wymierzonego.

II. Prawodawstwo francuzkie.

(Dok.) Inni mowcy opierali się na tem, iż sam rząd pożyczki swe na wyższy niż prawny procent zaciąga, iż taki wyższy procent i urzęda zastawnicze pobierają, chociaż mając zastaw w ręku są w nierównie lepszym położeniu od większej części wierzycieli, którzy sobie brak bezpieczeństwa wyższemi procentami powotowywać muszą, i tp. Pan Bainvilliers zaś zganił wniesione prawo z tego względu, że zmuszało sąd poprawczy do badania wszystkich okoliczności, które poprzedziły umowę lichwiarską i do wchodzenia w stan majątkowy dłużnika i jego kredyt, ponieważ tylko po takim zbadaniu karygodność każdego pojedynczego przekroczenia stopy procentowej osądzić może. Takiego zaś obowiązku, którenby się w formalną inkwizycję wyrażał, żadne prawo francuzkie jeszcze na sędziego nie wkładało.

„San“ ze swoim wstępem, ze swoim hrabią Benedyktem i z jego stoma kancuzgami lokajowi dla zasady wsypnymi; a te kancuzgi to szczyt artykułu, ostatni i najdobitniejszy argument.

Niechaj to jednak nieraża wcale czytelników naszych od prenumerowania tego pismka; redaktorowie jego bowiem robią dopiero pierwsze kroki na polu publicystyki, na którym spotykają w początkach na różne przeszkody z których najgłówniejsze są: pisownia, gramatyka, składnia, logika i inne jeszcze rzeczy redaktorom pism tak dlużo jak i krótko perjodycznych czasem bardzo potrzebne.

Zaręczyć jednak możemy czytelnikom naszym, że są tam w redakcyi „Sann“ — znakomite talenta, które po krótkoletniej praktyce zwalczą zwycięzko te wszystkie przeszkody, a nadzieja ta jest tem bardziej uzasadnioną że kilku profesorów tutejszych podjęło się uzupełnić w młodości nieco zaniedbane ich wykształcenie i wyjaśnić im przytem że są niektóre rzeczy w przeszłości, o których raczej milczeć wolimy, i że do takich rzeczy należą także owe szczytne kancuzgi hr. Benedykta, którymi „San“ się tak zachwyca.

San kosztuje miesięcznie tylko 50 centów, kwartalnie 1 złr. 35 ct. półrocznie 2 złr. 70 cent. rocznie zaś 5 złr. 40 ct. a. w., jest przytem drukowany na papierze wcale miękkim i mocnym nieprzedzierającym się więc łatwo.

Porządek do naśladowania. Z Gwiazdki cieszyńskiej dowiadujemy się, że każdy włościanin przybywający ze wsi na targ do Cieszyna z wozem, musi mieć do wozu przyczepioną tabliczkę na której znajduje się napisane jego imię i nazwisko tudzież miejscowość w której mieszka, — w przeciwnym bowiem razie na targ dopuszczony niebędzie. Jest to niezawodnie zarządzenie bardzo praktyczne, powinnyby więc i u nas być zastosowane, tym sposobem bowiem możnaby zapobiedz licznemu nieporządkowi i przestępstwom jakich się dopuszczają wieśniacy na targach w miastach naszych.

Kapelusz ministra. W tych dniach na dworcu kolejnym w Tuluzie zaszedł zabawny wypadek.

Minister Ferry sięść miał właśnie do pociągu, gdy w tem spada mu kapelusz z głowy.

Assystujący ministrowi generał Lecoigne schyla się aby podjąć kapelusz.

Nagle nasuwa się jakiś anglik, porywa za kapelusz i ucieka z nim w przeciwną stronę.

Generał za nim, Ferry toż samo.

Po dłuższej w ten sposób prowadzonej dyskusyi odrzuciło zgromadzenie większością 73 głosów, artykuł Iszy prawa projektowanego (ten sam artykuł, który na posiedzeniu 29. czerwca stanowczo już był przyjęty,) i który, jak powiedzieliśmy, każde przekroczenie stopy procentowej prawem ustanowionej za przestępstwo lichwy uznawał i przed sąd prawowczy odsyłał. A ponieważ artykuł ten główną zasadę całego projektu w sobie mieścił, chciało zgromadzenie i całe prawo odrzucić.

Odstąpiło atoli od tej decyzyi na przedstawienie p. de Saint Priest, iż odrzucenie artykułu lgo nie przesądza bynajmniej innym postanowieniom przez komisję zaproponowanym, jako to wnioskowi do ukarania każdego nowego przekroczenia (*récidive*) w ten sam sposób jak lichwy z rzemiosła, do zakomunikowania prokuratoryi rządowej wszelkich wyroków udowadniających zasług lichwę, narzeczcie do ogłoszenia wyroków wydanych przez sąd karne przeciwko lichwiarzom z profesyi w gazetach departamentowych.

Wszystkie te postanowienia odesłane zostały przez zgromadzenie do sprawozdania komisji która zastosowawszy projekt prawa do zapadłej uchwały, projekt ten na dniu 14.

Zaledwie pod groźbą aresztu zdecydował się anglik ów, dogoniony wreszcie i przytrzymany, oddać kapelusz.

Okazało się, iż był nim Ryszard* — osobistość znana w paryżkim świecie, zagorzały amator... kapeluszy wielkich ludzi.

Ma on olbrzymią kolekcję i odbywa podróże po Europie dla zbogacenia swego zbioru.

Ferry, ubawiwszy się szczerze tą sceną, przyrzekł anglikowi jeden ze swoich kapeluszy.

Z kroniki odkryć. Z nowym a ciekawym wynalazkiem są obecnie robione próby, które, o ile się zdaje, zostaną uwieczone dobrym rezultatem.

Jest to tak zwany telektroskop Zeleka. Ma on służyć do przenoszenia drogą telegraficzną obrazów fotograficznych.

Pogłoski o tym znakomitym aparacie pochodzą z roku 1877, a obecnie wiadome są o nim następujące szczegóły:

Telektroskop składa się z zwykłej fotograficznej ciemni optycznej z matowem szkłem, na którym zatrzymują się wyobrażenia osób i przedmiotów postawionych przed przyrządem.

Przenoszenie owych wyobrażeń za pomocą telegrafu zasada się na godnej uwagi własności metalloidu selenu, który pod wpływem promieni światła zmienia w różny sposób opór względem przechodzącego przezń prądu elektrycznego.

Otóż szereg czułych igieł z selenu pomieszczonej po za ciemnią optyczną, pod wpływem różnych stopni światła i cienia na szkłe matowem tak kieruje prądem elektrycznym, że na przeciwnej stacji wprowadzone w ruch za pomocą elektromagnesów sztyfty grafitowe rysują na podłożonym tuż papierze obraz identyczny z tym, jaki się w danej chwili przedstawia w kamerze.

Do jakiego stopnia doskonałości wynalazek ten został doprowadzony — nie wiemy dokładnie.

Gdyby jednak okazał się praktycznym, byłby on nieocenionym.

Listy gończe za złoczyńcami wraz z fotografiami mogłyby wówczas przychodzić do miejsca przeznaczenia kilkanaście razy prędzej, aniżeli by tam przybyli sami łotrzykowie...

Złodziejciek uciekający ze zrabowaną kasą do Ameryki znalazłby oczekującego go na brzegu urzędnika policyj z fotografią nadesłaną telegrafem atlantyckim już... przed dwoma tygodniami — a kantorowicze niemieliby żadnej szansy uciekać z pieniędzmi pryneypałow.

Wreszcie Heby na tem wygrały ilustracje i w ogóle prasa...

Z korespondentami telegrafującymi zdala po kilka tysięcy wierszy poczęliby konkurować spe. cjalni ryśownicy tą drogą nadsyłający swe szkice.. To wszystko owoce postępu.

grudnia znowu pod rozprawy zgromadzenia oddała.

Wtedy to przyjęło zgromadzenie następujący projekt:

„Art. I. Skoro w sądzie cywilnym lub handlowym udowodnionem będzie, iż pożyczka udzielona została na stopę procentową wyższą od prawnej, nadpłata będzie odciągnięta przedewszystkiem od procentów należących się a potem od samego kapitału. Jeżeli zaś dług już z procentami prawnymi przez skuteczne wypłaty umorzonym się okaże, wypożyczający zasądzony zostanie na zwrócenie kwot nienależycie pobranych, wraz z procentem od dnia, w którym te kwoty zostały zapłacone. Każdy wyrok sądowy udowadniający zasług lichwę, będzie w przeciągu miesiąca pod karą 100 franków zakomunikowany prokuratoryi państwowej.“

„Art. II. „Lichwa rzemiosłowa podpada karze pieniężnej, która może dosięgać połowy kapitałów na lichwę wypożyczonych, i karze aresztu od 6 dni do miesiąca.“

„Art. III. „Gdy przestępstwo lichwy powtórzonem zostanie, winny skazanym będzie na *maximum* kary w Art. 2 postanowionej, i ta kara może być nawet podwójną nieprze-

Oryginalny środek. Pewnemu francuzowi zamieszkałemu w Luizjanie zniknęła żona.

Wpadł on na oryginalny sposób skłonienia lekkomyślniej małżonki do powrotu.

Zamiast ścigać ją ogłosił w kilku gazetach wiadomość, iż padła ona wygraną 50,000 dolarów. Czy uwierzycie, Kochająca małżonka wróciła.

Wiadomości urzędowe.

Wyszczególnienia. Sebastyanowi Sebdzie, dozorca więźniów w Tamowia, srebrny krzyż: zasługi nadany.

Mianowania. Oficyał rach. Tomasz Lysogórski rawidentem, asystent Tomasz Korczyński oficyałem, a prakt. Władysław Buczyński asystentem rach. w kraj Dyk. Skarbu. — Wiktor Pauló hutmistrzem w Delatynie, a Franciszek Saszewski i Jan Fertsch asystentami górnictwa w Wieliczce.

Wybór Antura hr. Rostockiego na prezesa Rady pow. w Chrzanowie a Tadeusza Langiego na prezesa Rady pow. w Ropezycach zatwierdzony. — Aleksandar Lorenz zarządcą urz. pocztowego w Brodach. — Dr. Piotr Stebelski, Włodzimierz Hasczyce i Ludwik Janisch bezpl. auskultantami sąd. w okręgu lwowskiego Sądu wyższego. — Kornel Dyduziński oficyałem poczt. w Drohobyczu. —

Przeniesienia. Asystent pocztowy Cyprjan Koziński z Brzeżan do Drohobycza.

Opróżnione posady. Prowadzącego księgi gruntowe w Sądzie obwodowym w Stanisławowie, tudzież w Sądach powiatowych w Niemirowie i Sanoku; pod. do 24 listopada bieżącego roku do odnośnych Prezydentów Sądów kreg. (235). Asystentów pocztowych w XI klasie za kanają 400 złr.; pod. w 4 tyg. do Dyrekcyi pocztowej we Lwowie (235). Sekretarza Rady przy Sądzie obwodowym w Nowym Sączu; pod. w 14 dniach do Prezydium Sądu obwodowego tamże (240).

sądzając przepisom Art. 57 i 58 kodeksu karnego. Każde przekroczenie stopy procentowe pojawiające się w przeciągu 5 lat po pierwszym wyroku karnym, zapadłym za lichwiarstwo nałogowe, podlega karze obostrzonej.“

„Art. IV. „Jeżeli pożyczający oszustwa się dopuścił, podpada karze z Art. 405. kodeksu cywilnego. Kary pieniężne atoli niemogą nigdy być niższe do tych, które niniejsze prawo postanawia.“

„Art. V. „Stosownie do ważności wypadku mogą trybunały nakazać publikację wydanego wyroku karnego w jednym albo w kilku dziennikach departamentu i to na koszt skazanego.

„Art. VI. „Przeciwnie będą mogły sądy zastosować Art. 463 kodeksu karnego w owych wypadkach, gdzie fakta łagodzące zachodzą.“

Jakkolwiek ważną jest ta ustawa, daleko ważniejszą i donioślejszą jest dyskusya, którą ona spowodowała. W tym samym kraju, w którego centrum, (jak nas uczy równoczesne rozprawy zgromadzenia narodowego nad odmianną ustaw banku francuzkiego); stopa dyskontowa się ciągle na 4% utrzymywała i zwykłą prowizję w interesach handlowych tej stopy nie przekraczała, wynosiła w odleglejszych

Zamknięcie granicy kraju

dla bydła stepowego z Królestwa Polskiego.

Mylił by się, koby sądził że zamknięcie granicy kraju dla bydła stepowego jest dla urzędnika rzeczą obojętną, owszem przeciwnie, jest to dla niego kwestyją żywotną której rozwiązanie wpłynie stanowczo na dobrobyt urzędnika w kraju naszym.

Wiadomą jest rzeczą że pożywienie człowieka pracującego umysłowo stanowi przeważnie mięso, ono bowiem jedynie może mu dać odpowiednie pożywienie w jego warunkach pracy, inne bowiem mniej pożywne pokarmy, przy siedzącym sposobie pracy urzędnika nie tylko że mu niedają dostatecznego posiłku ale nadto są dlań szkodliwemi.

Gdy zaś granica kraju dla bydła zostanie zamknięta, natenczas mięso podróżuje z czasem może i w dwójnasób a urzędnik, chcąc mieć pożywienie odpowiednie, będzie musiał podwoić swój dotychczasowy wydatek, na ten artykuł żywności co spowoduje znaczne obciążenie rocznego budżetu urzędnika, który już teraz, jak to przedstawiliśmy w artykułach, naszych, niedobór wykazuje.

Sądzimy więc że nie od rzeczy będzie jeżeli zaznajomimy czytelników naszych z rozwojem i biegiem tej, dla urzędnika tak ważnej kwestyi, bo kwestyi jego dobrobytu dotyczącej.

Sprawa ta wlece się już od lat 6. a została najpierw poruszona przez posła Schoenera w Radzie Państwa, który zwiedzał zakłady kontumacyjne dla bydła w Galicyi, znalazł tam wiele niedużo i wskutek tego postawił wniosek w Radzie Państwa: by wezwać rząd do przedłożenia projektu do ustawy mającej na celu zapobieżenie szerzeniu się zarazy bydłowej w kraju naszym.

Rząd wniósł taki projekt, oparł go jednak na dawnym systemie kontumacyjnym komisya jednak odrzuciła go, oświadczając iż może wziąć pod rozwagę tylko projekt oparty na zupełnem zamknięciu granicy do Moskwy, a względnie do Królestwa Polskiego i Księstw naddunajskich w myśl rezolucyi Rady Państwa z lat 1874 i 1876. Na tem

rolniczych departamentach zwykła prowizya od pożyczek 7% do 8% a w tak przemysłowym departamencie jak Alzacya, dochodziła lichwa do niepraktykowanej wysokości. Dla czegoż kapitały wolne nie kierowały się ku tym stronom, i nie sprawiły w nich jakie takie zniżenie stopy procentowej, jak to podług teorii ekonomistów nastąpić było powinno? Dla czegoż lichwa przeciwnie coraz więcej się tam wzmagala? Dowodzi to że stopa procentowa lichwiarskich pożyczek nie reguluje się podług czego innego, jak podług między dłużników, którą sama sprawnia, i że nigdy konkurencyi od tych kapitałów się nie obawia, które w wielkich kanałach handlu i przemysłu obiegają.

Na tem kończymy tę naszą pracę w nadziei że kiedyś w przyszłości będziemy mieli sposobność przedstawić czytelnikom naszym rozwój ustawodawstwa przeciwko lichwie wymierzzonego w nowszych czasach t. j. po roku 1850 z szczególnem uwzględnieniem stosunków Austrii z której losami, dzieje losy części narodu naszego połączyły.

A. H. S.

stanowisku bezwzględnie zamknięcia granicy pozostawała komisya do roku 1878, w którym to roku dopiero, czyniąc pewne ustępstwa Wiedniowi, ograniczyła swe żądanie zamknięcia granicy do Królestwa Polskiego i zezwoliła na pozostawienie wolnej granicy do Rumunii, w którym też duchu uchwalono w ubiegłej kadencji Rady Państwa ustawę która oprócz pozostawienia granicy Rumunii wolną, przyzwala także na utworzenie rzeźni na granicy Królestwa Polskiego. Oraz postanawiała nowo uchwalona ustawa, że takowa ma wejść w życie dopiero w trzy lat po ogłoszeniu. Izba Wyższa kierując się odmiennem zdaniem, postanowiła termin wejścia w życie tej ustawy na lat pięć. Przez odmienną uchwałę Izby Wyższej straciła uchwała Rady Państwa swoje znaczenie, a uchwalona już raz ustawa, stała się znowu projektem tylko, który ma obecnie przyjść pod uchwałę nowo wybranej Rady.

Poczęły się znowu ścierać dwa odmiennie przekonania co do tej ustawy w kraju naszym, zwolennicy jak i przeciwnicy jej nie szczędzili argumentów dla uzasadnienia swoich zapatrywań, a walka ta przekonań odbiła się nietylko w prasie codziennej, ale odezwała się także na publicznej mównicy w Towarzystwie gospodarzem.

Sledząc ruch ten przekonał się że opinia w kraju staje przeważnie po stronie przeciwników tej ustawy, a z zadowoleniem spostrzegliśmy że nawet jej zwolennicy przechodzą do obozu przeciwnego, przekonawszy się że ustawa ta wcześniej czy później musi być zgubną dla kraju naszego.

Dla bliższego obznajmienia czytelników naszych z tą kwestyją, podajemy tu wystosowany do Delegacyi Polskiej memoriał w tej sprawie, pewnego a na polu gospodarstwa rolniczego zasłużonego i doświadczanego obywatela, właściciela obszarów większych. Memoriał ten, brzmi jak następuje:

Wysoka Delegacyo!

Sledząc pilnie prace ustawodawcze naszej Rady Państwa, spostrzegłem że w krótko będzie przedłożony dotyczącej komisji pod uchwałę projekt do ustawy mającej na celu zamknięcie granicy dla bydła stepowego od strony Królestwa Polskiego a względnie i Rumunii po upływie pewnego w ustawie bliżej oznaczyć się mającego czasu.

Uwaga całego kraju naszego zwrócona jest ku rozwojowi tej pracy ustawodawczej Rady Państwa, ustawa podobna wyrzucić bowiem musi niewątpliwie bardzo donośny wpływ na dobrobyt kraju naszego, a czyli ten będzie dodatni lub ujemny w tem zdania są podzielone.

Jedni bowiem spodziewają się po tej ustawie że ona nietylko usunie zupełnie zarazę bydłową, ale nadto przyczyni się do nagłego i pomyślnego rozwoju racjonalnej hodowli bydła w kraju naszym, drudzy są wręcz przeciwnego zdania i występują jawnie jako przeciwnicy tej zaprojektowanej ustawy.

Niewątpię o tem że Wysoka Delegacya, zgodnie ze swoim szczytnym posłannictwem, zanim odda głos swój za tą ustawą lub przeciw takowej, weźmie pod ścisłą rozwagę wszystkie argumenta przez jej zwolenników jak i przeciwników naprowadzone, że rozpatrzy sumiennie wszystkie możliwe skutki z podobną ustawą w przyszłości połączone, pokierje się sądem na podstawie tej ścisłej rozwagi wyrobionym i odda głos swój w sumiennem przekonaniu że takowy oddany został na pożytek kraju naszego.

Sądzę jednakże że w tak ważnej chwili, kiedy rozgrywają się losy ustawy, mającej wyrzucić tak doniosły i wszechwładny wpływ na gospodarstwo rolnicze całego kraju naszego, że w takiej chwili powiadam, na każdym doświadczonym gospodarzu ciąży święty obowiązek obywatelski, przedłożenia wyników swych długoletnich doświadczeń w zawodzie gospodarstwa rolniczego Wysokiej Delegacyi, w celu przysporzenia Jej materiału na podstawie którego mogłaby sobie wyrobić stanowczy sąd o rzeczy tak ważnej dla całego społeczeństwa naszego.

Kierując się tym głosem obowiązku obywatelskiego, chciałbym i ja przedłożyć wyniki moich czterdziestoletnich doświadczeń w zawodzie gospodarstwa rolniczego w kraju naszym, do uwzględnienia Wysokiej Delegacyi, tusząc że takowe nie będą bez wartości, tembardziej że długoletnia działalność moja na tem polu niepozostała bez łaskawego uznania ze strony szanownych sasiadów moich, zwłaszcza sasiadów do grona Wysokiej Delegacyi należących.

Z rozpraw na zgromadzeniu Towarzystwa gospodarczego jak niemniej z licznych artykułów dziennikarskich, jak i pojedynczych głosów z kraju w dziennikach podnoszonych przekonuję się że tak przeciwnicy jak i zwolennicy w mowie będącej ustawy godzą się na to: że pędzenie gorzelni połączone z wypasem wołów za żywotny warunek do pomyślnego rozwoju gospodarstwa rolnego w kraju naszym, a względnie do uzyskania odpowiedniego dochodu z takowego uważać należy, — i że w obecnych warunkach prowadzenie przedsiębiorstwa systematycznego wypasania wołów w gorzelniach naszych, bez sprowadzania wołów z po za granic kraju jest niemożliwe.

Że nawet najgorętsi zwolennicy tej ustawy godzą się na powyższy przedstawiony wynik doświadczenia, dowodzi ta okoliczność, że oni właśnie na zgromadzeniu Towarzystwa gospodarczego domagali się, by przy wprowadzeniu w życie ustawy zamykającej granicę dla transportu bydła, był zrobiony wyjątek dla właścicieli gorzelni, mianowicie, by tymże było wolno sprowadzać stepowe bydło do wypasu na braze, chociażby pod najostrożniejszymi zastrzeżeniami i ostrożnościami.

Biorąc zatem powyższy przedstawiony wynik doświadczenia, na który się wszyscy godzimy za podstawę mojego wyводу, muszę postawić trzy pytania z samej natury rzeczy wynikające a mianowicie:

1. Czy kraj nasz w ogóle jest w stanie, wyrównać za pomocą własnej produkcyi ubytek w bydło, jaki się okaże po zamknięciu granicy i wykluczeniu obcego bydła z naszych kombinacyi gospodarczych?

2. Jeżeli ubytek ten wyrówna; czyli byłoby krajowe będzie odpowiednie do wypasu i wywozu na główne targi bydła w Monarchyi i czyli tam będzie w stanie wytrzymać konkurencyi z bydlętem z innych krajów dostarczonem?

3. Czyli przez zamknięcie granicy dla transportu bydła obcego położymy w istocie tamę szerzeniu się zarazy bydłowej w kraju naszym?

Oparty na długoletnim doświadczeniu mojem, muszę na wszystkie te trzy pytania odpowiedzieć przecząco.

Co do pierwszego i drugiego pytania, to podnieść tu mi wypada, że każdy kto zna

kraj nasz pod względem uprawy roli to przynajmniej z łąk w kraju mamy bardzo mało i niepodobniestwem jest żeby kraj nasz w łąki tak ubogi zastąpił nam owe niezmiarzone stepy, pokryte bujną trawą, w których chowają się niezliczone stada bydła, przybywającego do gorzeln naszych a następnie na główne targi Monarchyi.

W obec tak małej przestrzeni na łąki odpowiedniej ziemi jest u nas nawet odpowiedni rozwój racjonalnej hodowli bydła w ogóle niemożliwym, musiałby się bowiem oprzeć na hodowli sztucznej, co by zabrało gospodarstwu rolnemu tyle gleby najlepszej, pod ziarno potrzebnej, że takowe by znowu z drugiej strony chromać počęło.

Na kim że zresztą mamy polegać przy zamierzonym rozwoju hodowli bydła w kraju? Doświadczenie nas uczy że na właścicielu małych posiadłości polegać niepodobna, niema on bowiem do tego ani odpowiedniej oświaty i wykształcenia fachowego, ani kapitału potrzebnego ani wreszcie praktycznego doświadczenia. Że zaś i na właścicielach większych obszarów polegać w tym względzie niemożemy dowodzą częste usiłowania tychże wprowadzenia w majątkach swoich wzorowego chowu bydła, co się jednak udawało tylko w wypadkach wyjątkowych i było połączone z takimi ofiarami i wydatkami, z poświęceniem najlepszych parcel gruntowych dla wytwarzania sztucznej paszy, że przytem gospodarstwo widoczną szkodę ponosiło skutkiem czego też postępową hodowlą bydła zaniechaną być musiała; a istnieje ona dotąd tylko u gospodarzy, którzy bardziej zwracają na to swoją uwagę by gospodarstwo było wzorowe, aniżeli na to by przynosiło korzyści odpowiednie.

Pytam się więc czyli w takich stosunkach jesteśmy my w stanie powiększyć krajową produkcję bydła w latach kilku do tego stopnia by taż pokryła tak znaczny ubytek jaki powstanie przez zamknięcie granicy przed bydłem stepowym.

Dziś już przewidzieć można jakie skutki mieć może ustawa podobna.

Oto po wprowadzeniu tej ustawy bydło podskoczy w cenie znacznie, tak że gospodarz nasz, będący obecnie w ogóle w złych stosunkach i potrzebujący gotówki, znajdzie się nagle w możności osiągnięcia jej przez korzystne spieniężenia bydła. W ten sposób będzie ubywało w kraju bydła tyle że produkcya nowego nie tylko nie będzie odpowiadać potrzebie przez zamknięcie granicy zwiększonej, ale nawet niepokryje ubytku zwyczajnego, — co za sobą pociągnie niechybnie nadzwyczaj wysokie ceny bydła, dalej brak mięsa i oborniku a z tem i nędzę w kraju.

Ktoś może zarzucić że właśnie dla zapobieżenia podobnej ewentalności będzie postanowionem, że ustawa w mowie będąca wejdzie w życie dopiero po trzech a względnie pięciu latach.

Pięć lat, to jest w istocie znaczny okres czasu dla pojedynczego skrzętnego i zapobiegliwego gospodarza, w czasie tym może on zrobić wiele, może w istocie rozporządzając środkami odpowiednimi wprowadzić u siebie wzorową hodowlę bydła. Ale czas który jest wystarczający dla pojedynczego gospodarza, nie jest dostateczny dla ogółu gospodarstw rolnych w kraju; gdyż do wprowadzenia wzorowych gospodarstw w całym a ubogim kraju naszym potrzeba lat dziesiątek, może

i pół wieku, ale pięć lat na to niewystarczy, a zwłaszcza u nas, gdzie naszą zdegenerowaną a głównie na mleczność obliczoną rasę bydła potrzeba zmienić całkowicie, by mogła wytrzymać kokurencyę z bydłem na targi z innych krajów dostarczanem.

Po pięciu latach podobna nstawa wprowadzona w życie, zastanie nas nieprzygotowanych i zamiast korzyści, klęskę tylko nam przyniesie.

Przystępując do wyświecenia trzeciego pytania wyżej postawionego zwracam uwagę na następujące okoliczności:

Dzisiaj jest bydło stosunkowo tanie, mimo to jednak przy bydłe z zagranicy sprowadzonym i pomimo opłaty cła można mieć pewne zyski, dalej przyprowadzanie bydła przez granicę jest ułatwione a cło nie tak wielkie żeby czyniło zysk niemożliwym, pomimo tego wszystkiego jednak i pomimo dotkliwych kar za przemykanie bydła nakładanych, przemykanie odbywa się na tak znaczną skalę ze sztuki bydła do kraju naszego przemykanego na kilka kroc sto tysięcy rocznie w przybliżeniu obliczać można. Dla małych więc stosunkowo zysków, pomimo możliwego sprowadzania bydła z zagranicy w drodze legalnej, pomimo kar dotkliwych bywa przemytnictwo prowadzone na tak rozległą skalę i stanowi zwyczajny zarobek dla tysięcy ludzi nad granicą.

Cóż dopiero będzie gdy bydło u nas podróżeje, gdy więc przemykanie takowego stanie się zarobkiem o wiele intratniejszym, gdy nawet niemożliwością będzie sprowadzanie bydła z zagranicy do kraju na drodze legalnej — wtedy oczewiście zastęp przemytników zdwoi się, niezapobiegają przemytnictwu, jak i dotąd niezapobiegają choćby i najdotkliwsze kary, straż graniczna będzie zniewoloną staczać formalne bitwy z przemytnikami, a zresztą niepodobniestwem jest obsadzić granicę pomiędzy Brodami a Krakowem wojskiem tak silnie by każda ścieżka, każdy przesmyk, każde pastwisko i las na granicy był tak strzeżony iżby przemytnictwo bydła było uniemożliwionem; utrzymanie takiej ilości wojska na granicy byłoby bowiem tak kosztowne, że środki byłyby kosztowniejsze jak wartość celu.

Zamknięcie więc granicy spotęgowało by tylko przemytnictwo bydła w dwójnasób i jeżeli dotąd tylko pięćkroć stotysięcy sztuk bywa rocznie przemykanych, to po wprowadzeniu w życie tej ustawy wzrosła liczba ta niezawodnie do miliona.

Czyż może być więc jeszcze mowa w takich stosunkach o zapobieżeniu zarazy bydłowej w kraju przez zamknięcie granicy dla bydła stepowego? Dziś jest przynajmniej możliwość że zakłady kontumacyjne w pięćdziesięciu na sto wypadkach zapobiegą zawleczeniu zarazy, potem po zniesieniu tych zakładów każda ścieżka, każdy las, każdy przesmyk będzie wygodną drogą dla tej klęski kraju naszego, i zamiast polepszenia pogorszy się sprawa.

Nie tylko jednak te okoliczności że szczelne zamknięcie suchej i tak długiej granicy jest rzeczą prawie niemożliwą, że strzeżenie granicy w razie zupełnego zamknięcia tejże dla bydła stepowego, byłoby połączone z nadzwyczajnym kosztem, że wreszcie zamknięcie takie granicy niezapobieży wcale zarazy bydłowej; — ale jeszcze i ta ważna okoliczność przemawia przeciw ustawie w mowie będącej, że do ciężaru kosztów strzeżenia granicy przyłącza się

jeszcze ubytek dochodu w budżecie państwowym, jaki dotąd przynosi cło opłacane od bydła do kraju wprowadzanego, — a co ostatecznie opodatkowanych dotknie, — i ujmie im te problematyczne korzyści jakich zwolennicy w mowie będącej ustawy po niej się spodziewają.

Pojmuję dlaczego sąsiedzi nasi na Szląsku, w Czechach w Morawii i we Węgrzech o przeforsowanie tej ustawy dla nas szkodliwej, tak usilnie się starają; nie widzę jednak powodu z jakiegoby nasza Wysoka Delegacya ustawę tą swoimi głosami popierać miała; sadze owszem przeciwnie że interes kraju nakazuje nam sprzeciwić się jak najsilniej tej ustawie która tylko dobrobyt nasz w kraju do ostatecznego upadku doprowadzić musi.

Wyżej wymienieni sąsiedzi nasi bowiem starają się wszelkimi siłami wziąć wyłączanie we własne ręce cały handel bydła w Monarchyi i wyprzeć nas zupełnie z placów, to nieudawało im się dotąd, ponieważ byliśmy w stanie dotąd konkurować z nimi wprawdzie nie bydłem własnem, ale stepowym, z za granicy sprowadzonym, któreśmy wypasali w gorzelniach naszych. Gdy nam nie stanie bydła stepowego wyprą nas sąsiedzi z placów i długie lata przeminą zanim potem zdołamy zająć tam dotychczasowe nasze stanowisko, a kapitały jakieby nam handel bydła w tych latach sprowadził z zachodu do kraju, przepadły dla nas niepowrotnie.

Przypuśćmy zresztą nawet, że w mowie będąca ustawa była by w stanie podnieść chów bydła w kraju naszym z biegiem czasu, to jednak w każdym razie bezpośrednim jej wynikiem byłoby zupełne zubożenie kraju a co najmniej jednej generacyi życia potrzeba by było na to, by wtym czasie hodowlę bydła w kraju postawić na takiej stopie, by zyski z niej ciągnione zagoiły rany zadane tą ustawą naszemu organizmowi społecznemu, a każdy mi to przynajmniej że złe to gospodarstwo które poświęca dobrobyt jednego pokolenia dla problematycznych korzyści pokoleń następnych.

Dla tego oparty na czterdziestu letnim doświadczeniu w zawodzie gospodarstwa rolniczego i na tych właśnie tu przytoczonych wynikach doświadczenia tego jestem zniewolony podnieść głos w tej sprawie, a sumienie moje obywatelskie nakazuje mi wystąpić przed Wysoką Delegacyą z radą i prośbą, by tej ustawie jak najsilniej się sprzeciwiła i uchwalenie jej wszelkimi siłami ndaremnić się starała, a to dla dobra kraju, dla dobrobytu społeczeństwa które z ufnością złożyło swe losy w ręce czcigodnych Delegatów swoich.

Odrzucając w mowie będącą nstawę jako z każdego względu szkodliwą, a głównie jako środek wcale nieodpowiedni do ochrony kraju naszego przed szerzeniem się zarazy bydłowej, niechęć bynajmniej tem twierdzić jakoby nie było środków innych, któreby pole zarazy w kraju ścisniały do jaknajmniejszych ile można rozmiarów i doprowadziły szerzenie się zarazy do możliwego minimum, zupełnie bowiem wykorzenienie jej wchodzi po za granicy ludzkiej możliwości.

(Dok. n.)

Od lat 10. wychodzi we Lwowie

„Prawnik”

pismo tygodniowe poświęcone teorii i praktyce
prawa i administracji.

„Prawnik” obejmuje następujące rubryki:

- I. Artykuły wstępne z zakresu prawa obowiązującego i nauk społecznych;
- II. Przeglądy tygodniowe, jako artykuły redakcyjne podające wiadomości o ważniejszych wypadkach lub kwestjach ruchu prawniczego, treściwie sprawozdania z rozpraw sejmu krajowego i Rady państwa tudzież z ważniejszych prac innych ciał ustawodawczych;
- III. Praktykę sądową i administracyjną, a mianowicie:
 - 1) wypadki praktyczne, sądowe i administracyjne;
 - 2) zasady orzeczeń sądowych i administracyjnych w innych czasopismach prawniczych ogłaszanych;
 - 3) orzeczenia zasadnicze najw. trybunałów sprawiedliwości wpisane do Księgi i Repertorium orzeczeń;
 - 4) orzeczenia trybunału administracyjnego i trybunału Państwa;
 - 5) orzeczenia trybunału kasacyjnego;
 - 6) sprawozdania z rozpraw karnych.
- IV. Korespondencje oryginalne;
- V. Literaturę prawniczą i krytykę;
- VI. Okólniki urzędowe, główniejsze;
- VII. Feljeton;
- VIII. Wiadomości potoczne: ze stowarzyszeń prawniczych, rozmaitości prawnicze, wiadomości urzędowe (mianowania i t. p.), upadłości, wykazy bezwłasnowolnych;

Zwracamy przytem uwagę, że już okólnikami c. k. Prezydów obu nasych sądów wyższych, a to Lwowskiego z dnia 23. stycznia 1874 r. l. 942 pr., a Krakowskiego z dnia 8. marca 1874 r. l. 481. pr. „Prawnik” wszystkim władzom sądowym w kraju został zaleconym, z wezwaniem do jak najsiłniejszego poparcia tego wydawnictwa (Nr. 6., str. 52. i Nr. 12., str. 108. „Prawnika“ 1874 r.).

Prenumerata „Prawnika” wynosi rocznie 6 zł. półrocznie 3 zł. ćwierrocznie 1 zł. 50 ct.

Przegląd sądowy i administracyjny

PISMO TYGODNIOWE
POŚWIĘCONE NAUCZE I PRAKTYCE PRAWA I ADMINISTRACJI
wychodzące we Lwowie pod redakcją
adw. Dra Karola Stromengera.

Treścią pisma są następujący działy: 1) **Artykuły i rozprawy naukowe** w zakresie prawa cywilnego, karnego i administracyjnego. 2) **Przeglądy tygodniowe ruchu prawodawczego** krajowego i zagranicznego. 3) **Praktyka sądowa** cywilna i karna, w szczególności orzeczenia zasadnicze najwyższego Trybunału w sprawach cywilnych i Trybunału kasacyjnego urzędownie ogłaszane, tudzież inne orzeczenia sądów większej doniosłości. 4) **Praktyka administracyjna**, mianowicie przypadki praktyczne i orzeczenia zasadnicze władz administr., w szczególności także Trybunału Państwa, Trybunału administracyjnego i Trybunału kasacyjnego. 5) **Korespondencje**. 6) **Recenzje i bibliografia**, krótkie omówienie wydawnictw polskich, jakoteż cenniejszych zagranicznych, o ile wchodzą w zakres pisma. 7) **Wiadomości o towarzystwach prawniczych**, o Izbach adwokackich i notaryalnych i t. p. 8) **Wiadomości literackie**. 9) **Okólniki** władz rządowych i krajowych w sprawach w zakres pisma wchodzących. 10) **Wiadomości potoczne**. 11) **Wiadomości urzędowe**. Dokładne zestawienie posad opróżnionych w kraju, tudzież mianowania, przeniesienia i wyszczególnienia w końcu upadłości i wykazy niewłasnowolnych i t. p.

Cena prenumeraty:

we Lwowie: rocznie 6 zł., półrocznie 3 zł., kwartalnie 1 zł. 50 ct.
na prowincyi z przesyłką pocztową; rocznie 7 zł., półrocznie 3 zł. 50 ct., kwartalnie 1 zł. 75 ct.

Prenumeratę nadsyłać można pod adresem: **Administracja „Przeglądu sądowego i administracyjnego“**, Lwów, ulica Karola Ludwika l. 5.

Od dnia 1 lipca 1878 r. wychodzi w Krakowie pod redakcją Dra. Władysława Wisłockiego, kustosa biblioteki Jagiellońskiej,

„PRZEWODNIK BIBLIOGRAFICZNY”

miesięcznik dla wydawców księgarzy antykwarzy, jakoteż czytających i kupujących książki. Każdy Ner w objętości $\frac{1}{2}$ — $1\frac{1}{2}$ arkusza druku w-zwykłej 8cc, 49 wierszy (60 petytowych) wysokiej, zawiera dwa działy: 1. Bibliografią właściwą bieżącą; 2. Ogłoszenia czyli inseraty księgarskie, drukarskie, antykwarskie i t. p.

Warunki prenumeraty:

całorocz.	1 złr.,	z przesył.	1 złr. 24 ct.
$\frac{1}{2}$	”	50 ct.	” — 62 ”
$\frac{1}{4}$	”	28 ”	” — 34 ”
$\frac{1}{12}$	”	10 ”	” — 12 ”

Opłata od ogłoszeń za każdą $\frac{1}{10}$ część strony 50 ct., za całą stronice czyli 61 wierszy petytowych 5 złr.

Księgarniom i antykwarniom, jakoteż redakcyom pism naukowych i literackich prenumerującym dla swoich czytelników znacniejszą liczbę egzemplarzy, odstępuje się stosowny rabat, mianowicie przy każdych 20 egzemplarzach $\frac{1}{6}$ część stronicy czyli 10 wierszy petytowych bezpłatnie do ogłoszeń.

Prenumeratę w gotówce i wyraźnie pisane ogłoszenia przysyłać należy za pośrednictwem księgarni krajowych i zagranicznych najdalej do 20 każdego miesiąca albo do księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie, albo wprost do redaktora „Przewodnika bibliograficznego.”

Obrazki z Tatr.

Nakładem i drukiem **Wł. Angelusa**
w Tarnowie

wyszła odbitka z czasopisma
„**GWIAZDA**”
pod tytułem

Obrazki z Tatr i podgórze Tatrzańskiego

jako przewodnik dla jadących do Zdrojowisk położonych obok kolei Tarnowsko-Leluchowskiej i dla zwiedzających Tatr.

Broszurę tę nabyć można po wszystkich księgarniach i przy kasach osobowych kolei Tarnowsko-Leluchowskiej.

Cena egzemplarza 15 centów.

Już 30 lat wychodzi w Cieszynie na Szląsku austriackim

Gwiazdka Cieszyńska

pismo ludowe

zawierające wiadomości polityczne, powieści, rozprawy pouczające, historyczne, przyrodznawcze, gospodarskie rozmaite doniesienia, nowiny miejscowe ogłoszenia i t. d.

Redakcyja zaprasza uprzejmie do przedpłaty, która wynosi z przesyłką pocztową: całorocznie 4 złr. 60 ct, półrocznie 2 złr. 30 ct. ćwierrocznie 1 złr. 15 ct.

Przedpłatę najdogodniej i najtaniej można przysyłać przekazem pocztowym, pod adresem: „Do redakcyi Gwiazdki Cieszyńskiej w Cieszynie na Szląsku au-stryjackim”

Stalmach redaktor.

Na **Zaduszki**
poleca obficie zaopatrzony skład

Teofila Moczarskiego

przy ulicy franciszkańskiej naprzeciw hotelu „pod Gwiazdą“

W PRZEMYSŁU

po nadzwyczaj przystępnych cenach

Wieniec grobowe

w wielkim wyborze z naturalnych kwiatów, nieśmier-
telników bardzo pięknie i gustownie ułożone, dalej

szarfy do wieńców

z odpowiednimi napisami,

LAMPIONY

różnego kształtu i koloru

LAMPY

I WSZELKIE OZDOBY DO UBIERANIA MOGIŁ.

Zaproszenie do przedpłaty na:

ŚWIT

pismo poświęcone beletryście, sztuce, sprawom handlo-
wym, ekonomicznym i społecznym wychodzi w Tarnopolu
co Czwartek.

Co drugi tydzień dołącza się dodatek obejmujący
przegląd i wiadomości polityczne, tudzież artykuły ogól-
ne położenie polityczne Europy wyświecające.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie	6 złr. 50 ct.
półrocznie	3 " 50 "
kwartalnie	2 " " "
miesięcznie	— " 70 "
numer pojedynczy	— " 15 "

Za ogłoszenia opłaca się 4 ct. od wiersza dro-
bnym drukiem. Listy i prenumeratę adresować należy:
„Do administracji Świtu“ w Tarnopolu.

Wyszedł właśnie nakładem Redakcyi „Urzędnika“ w drukarni Jana Cara
w Przemyśle i jest do na bycia we wszystkich księgarniach w kraju

KOLEGA KALENDARZ STUDENCKI

na rok szkolny 1880.

Rocznik pierwszy.

Cena egzemplarza oprawnego w płótno z złożonym tytułem 60 c.
główny skład w księgarni Braci Jeleniów w Przemyśle.

Pierwszy to polski kalendarzyk tego rodzaju obejmuje on 160 str.
czyli 10 mniejszych arkuszy druku i zawiera oprócz kalendarza część
poświęconą dla rozrywki i nanki, dalej część informacyjną obejmującą
wszystko co młodzieży szkolnej wiedzieć potrzeba, i rubrykowane
karty na zapiski wszelkiego rodzaju.

Bogata treść wyborowa kalendarzyka czyni go książeczką poży-
teczną dla naszej młodzieży szkolnej, a zastąpi on jej oraz wszelkie
książeczki na zapiski, które przemysł zagraniczny tak obficie nas
zasypuje.

ODEZWA.

Z zamiarem uzupełnienia mego szkicu podróży po kraju bądźto
zwidzeniem nowych miast, bądźto powtórnem zwidzeniem tych miast, w
których już poprzednio byłem, upraszam niniejszem reprezentacye tychże.
dzienniki krajowe, oraz uczonych i literatów, w miastach tych zamieszkałych
jakoteż prywatnych, którzy się podobnemi sprawami interesują, aby mi
przy moim dziele pomocnymi być raczyli przez wskazanie mi osobliwości
miasta i rzeczy godnych opisanie.

Miasta które zwidzić zamierzam, są następujące: **Lwów, Prze-
myśl, Dobromil, Drohobycz, Stryj, Brody, Bolechów, Dołina,
Kałuż Stanisławów, Halicz, Gródek, Rudki, Żółkiew** i inne.

Wyrażając na tem miejscu wdzięczność moją tym, którzy życzliwie
poparciem swoim umożliwili mi rozpoczęcie dzieła i podali mi mateyały
potrzebne doń, jakoto: pp. Markowi Markowskiemu we Lwowie, Dr. Wale-
remu Waygartowi, Dr. Józefowi Orłowskiemu w Przemyśle, pp. Markowi
Czopowi i Władysławowi Laskowskiemu w Dobromilu, oraz i innym licznym
protektorom mego przedsięwzięcia, których z braku miejsca wymienić tu
nie mogę. Spodziewam się, że przykład ich znajdzie światłych naśladowców,
którzy umożliwią mi uzupełnienie i ukończenie dzieła: „**Pierwsze wra-
żenia z dłuższej wycieczki po kraju**“, powstałego podczas po-
dróży moich.

Dzieło wywymienione przy życzliwym naziale publiczności ukoń-
czę w drugiej połowie grudnia r. 1879. t. j. z końcem podróży moich,
aby je ogłosić drukiem z wiosną roku 1880.

Sambor dnia 30. Czerwca 1879.

G. Kohn,
literat i wydawca.

Zaproszenie do przedpłaty na najtańsze czasopismo polskie

„PRZYJACIEL DOMOWY“

wraz z dodatkiem

„Gazety wiejskiej“

Czasopismo to znane całej publiczności polskiej
ze swego dwudziesto dziewięcio letniego istnie-
nia, ma zapewnione współpracownictwo pierwszorzędných
naszych pisarzy i jest prowadzone dostępne w duchu
narodowym z szczególnem uwzględnieniem gospodarstwa,
stowarzyszeń i przemysłu polskiego.

Gazeta wiejska dołączona do „Przyjaciela domo-
wego“ jako dodatek, podaje w streszczeniu przebieg
polityki bieżącej, z szczególnem uwzględnieniem polity-
cznych i ekonomicznych interesów Polski.

Prenumerata kwartalna na Przyjaciela domowego
wraz z Gazetą wiejską wynosi 1 złr. 5 ct.

Przedpłatę należy wysłać pod adresem: „Reda-
kcyja i Administracyja Przyjaciela Domowego we Lwo-
wie, ulica Żółkiewska 1. 57.

TREŚĆ KOLEGI.

Część kalendarzowa i astronomiczna. Kalendarz chronologiczny na
rok 1880. Zeźmienia w roku 1880. Ruchome święta w r. 1880. Kalen-
darz łaciński i grecki na r. szkolny 1880. Lunacye 1879—1880. Święta
starozakonne 1879—1880. Cztery pory roku. Wykaz alfabetyczny świę-
tych z wyrażeniem dnia i miesiąca. Genealogia domu austriackiego.
Część literacka. Kopernik. *Ramotka Aug. Wilkońskiego.* Wspomnienia
buczańskie. Szkic historyczny *Józefa Dzierżkowskiego.* Do Ameryki.
Odczyt Litwosa (Henryka Siemkiewicza) d. 10. maja 1879 w sali radnej
miasta Lwowa stręcił *Władysław Zawadzki.* Zadanie Statystyki przez
Józefa Deskura. Stanowisko Galicyi w budżecie Państwa Austriackiego
przez *O(ttona) H(ausnera).* *Praszki. Rozmaitości.* Chopin. Ludność
Warszawy. *Młodzież Rosyjska.* Nihilisci. Ze świata sztuki. *Część Infor-
macyjna.* *Szkoły ludowe Seminarja nauczycielskie.* Przygotowanie i warun-
ki przyjęcia do seminarjów. Stypendya rządowe dla uczniów semin.
Egzamin dojrzałości. *Budynek szkolny. Karność szkolna. Gimnazya.* Wste-
pny egzamin. *Plan nauki w gimnazyach. Matura. Szkoły realne.* Przed-
mioty obowiązujące. Przedmioty nadobowiązkowe. *Zapiski.* 12 miesię-
cy. *Podział godz. na I. i II. półr.* Byłem pytany w I. i II. półr. Wy-
datki na przybory szkolne w ciągu r. Wydatki na książki szkolne.
Inne wydatki, Wydatki niepotrzebne. Spis ruchomości otrzymanych z
domu na początku r. Wzrost i ubytek ruchomości w ciągu r. Bilans
rocznego przychodu i rozchodu. Notatki dowolne. *Tablica* zawiera: Skalę
stemplową; Tabelę porównawczą czasu dla głównych miejscowości
w Europie; Wartość monet używanych w państwach europejskich
i pół-amer. wyrażona w a. walpari.